

# Jan Charytański

---

## "Aspekte der Glaubensunterweisung von morgen", Theodor Filthaut, Freiburg-Basel-Wien 1968 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 39/2, 180-182

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

pełnie nowym tworem eschatologicznym, tj. Mk 13. Jeszcze przeciw W. Marxsen i A. Suhl oczekiwanie bliskiej paruzji w Mk 13 wiązało z wojną żydowską oraz z prorocstwem o faktycznym bliskim zburzeniu Jerozolimy. Wprawdzie wspomniani dwaj komentatorowie usiłowali zerwać z problemem odroczenia paruzji, wypływającym niby z Mk 13, mimo to oczekiwanie bliskiego nadejścia Pana określono jako *eine gesteigerte Naherwartung*, chcąc w ten sposób podkreślić charakter apokaliptyczny Mk 13.

Praca Pescha stanowi ponadto encyklopedię na temat Mk 13, gdyż autor zużytkował ogromną ilość literatury, bez której oczywiście nie napisałby tak wielkiej i wspaniałej monografii. Aczkolwiek jego punkt patrzenia jest hipotetyczny, to niemniej w dalszych badaniach nad Mk 13 nie będzie można pominąć wyników jego rozprawy.

O. Hugolin Langkammer OFM, Lublin

THEODOR FILTHAUT, *Aspekte der Glaubensunterweisung von morgen*, Freiburg—Basel—Wien 1968, Herder, s. 192.

Ten kolejny tom serii *Aktuelle Schriften zur Religionspädagogik* stanowi ostatnie dzieło znanego od lat pisarza i profesora, Th. Filhauta. W kilka tygodni po oddaniu manuskryptu do wydawnictwa, śmierć przerwała jego pracowite życie. Obecna publikacja jest jakby testamentem zmarłego autora. Nawiązuje w niej do uprzednio wydanych pozycji, ale jest całkowicie nastawiona na przyszłość, jak to podkreśla tytuł.

Jako podstawę analizy obecnego stanu katechezy, a zarazem wskazania na przyszłość, przyjął autor dokumenty Soboru Watykańskiego II. Dlatego przy każdym z omawianych w tej pracy tematów znajdujemy najpierw ujęcie soborowe, a dopiero w drugiej części wnioski autora odnośnie do katechezy. Znaczenie soboru dla katechezy dostrzega autor nie w *Dekrecie o wychowaniu chrześcijańskim*, nawet nie w sformułowaniach odnoszących się bardziej bezpośrednio do katechezy, ale w rozpoczętej reformie Kościoła, która musi być przyjęta przez wszystkich jego członków. Z tematyki soborowej autor wybiera najistotniejsze zagadnienia i ukazuje, w jaki sposób współczesna katecheza powinna służyć reformie Kościoła.

Analiza nauki soboru o roli Pisma św. w Kościele, oraz o właściwym ujęciu Tradycji prowadzi autora do wniosku, że skończył się już okres, w którym podstawą nauczania religijnego był katechizm. Istotnym źródłem wychowania religijnego powinno być dziś Pismo św., ujęte jako historia zbawienia. Jej wydarzenia i towarzyszące słowa są jednocześnie wezwaniem Bożym, skierowanym do współczesnego człowieka. Nie można przeciwstawić nauki Pisma św. i nauki Kościoła, jak to było przy dualizmie katechizmu i historii biblijnej. Korzystając ze zdobyczy współczesnej egzegezy trzeba doprowadzić dzieci do prawdziwego zrozumienia i owocnego czytania Pisma św. Właśnie dlatego katechizm musi być biblijny. Nie wystarczy już pogląd czerpany z Pisma św. czy wykorzystywanie Pisma św. dla wyprowadzania czy udowodniania wniosków teologicznych. Powstaje więc pytanie, czy można jeszcze utrzymywać dualizm katechizmu i historii biblijnej?

W oparciu o Pismo św. St. i N. Testamentu trzeba ukazywać Kościół jako rzeczywistość dynamiczną, w ciągłym rozwoju. Jest on ludem Bożym, w którym i przez który Bóg realizuje swe zbawcze plany obejmujące całą ludzkość. Dlatego zadaniem katechizacji staje się wychowanie właściwej świadomości wierzących. Autor woli używać tego określenia niż słowa „laicy”. Na pierwsze miejsce wysuwa się konieczność wychowania świadomości wspólnoty i odpowiedzialności za misję Kościoła, wypływającą

z udziału w kapłaństwie Chrystusa. Również w nauce o hierarchii trzeba podkreślić nie władzę nad Kościołem, ale służbę w Kościele i Kościołowi. Przedstawiciele hierarchii, jak wszyscy wierni, należą do ovczarni Chrystusa, są Jego uczniami, a więc oni również potrzebują kierownictwa i pomocy. Sakrament kapłaństwa nie odbiera niczego z tego, co otrzymali na chrzcie jako udział w kapłaństwie wspólnym. Kapłani nie są nosicielami siły magicznej, ale jedynie narzędziami Chrystusa, obecnego i działającego w swoim Kościele.

Te wszystkie prawdy dotyczące Kościoła muszą w katechezie wiązać się z nauką o Duchu Świętym, „zapomnianym Bogu chrześcijaństwa”. Jest On źródłem stwórczym dla całego świata, prowadzi go do pełni w paruzji. Jest On również źródłem życia Kościoła. Działa w całym Kościele i w każdym wierzącym.

Ujęcie Kościoła jako sakramentu powszechnego zbawienia poszerza znacznie zakres przedmiotu katechezy i jej cele.

Główną przeszkodą w realizacji misji Kościoła Chrystusowego w świecie jest rozbitcie na różne chrześcijańskie wyznania. Zadaniem katechizacji staje się zatem wychowanie w duchu ekumenizmu. Powinien on przeniknąć całą katechezę. Trzeba ukazywać uczniom historyczne przyczyny rozbitcia, nie tając winy ze strony przedstawicieli Kościoła katolickiego. Mówiąc o jedności należy uczyć szacunku dla innych wyznań chrześcijańskich, podkreślać bogactwo prawdy Bożej w ich życiu, nazywać je Kościołami, a wreszcie rozróżniać między jednością a ujednoczeniem. Nie wystarczy jednak wiedza. Trzeba rozbudzać zainteresowanie ruchem ekumenicznym, radość z jego postępów, miłość wobec braci odłączonych.

Następnym kręgiem odpowiedzialności są religie niechrześcijańskie. Katecheza powinna budzić ducha misyjnego. Nieodzownym warunkiem staje się znajomość innych religii. Brak jej może przyczynić się w przyszłości do obojętności religijnej. Należy wychowywać do szacunku tych religii, ponieważ w nich również jest prawda Boża i dokonuje się zbawienie. Historia bowiem całej ludzkości jest jednocześnie historią Boga działającego w świecie.

Powinien zmienić się stosunek do niewierzących. Trzeba uczyć rzeczowego i uczciwego oceniania postawy dzisiejszego humanizmu ateistycznego. Należy mocniej uświadomić, że jednym ze źródeł niewiary jest brak prawdziwej realizacji wiary w służbie ludzkości.

Katecheza powinna nadto objąć cały świat. Autor radzi skorygować dotychczasowe ujęcie katechetyczne, zbyt optymistycznie patrzące na świat, podkreślając jego piękno. Natura jest jednak również okrutna. Trzeba więc nauczyć młodych patrzenia na zło oczyma wiary. Jedyne rozwiązanie tego problemu autor widzi w podkreślaniu mocy Boga, jego transcendencji, tajemnicy. Ukazywanie miłości Boga w ścisłym związku z Jego mocą jest, zdaniem autora, jedyną drogą osłabienia tego niebezpieczeństwa dla wiary. Przypominając tę jednostronność w ukazywaniu natury, autor dorzuca jednocześnie, że katecheza nie potrafiła dotąd wciągnąć w swą orbitę techniki. A przecież ona jest również realizacją planów Bożych. Brak jej zaś w katechezie prowadzi do wyobcowania religii z życia.

W społeczeństwie demokratycznym ogromne znaczenie ma wychowanie polityczne. Nie wystarcza jednak ujmowanie statyczne stosunku władz-poddani. Konieczne jest wychowanie młodego chrześcijanina do odpowiedzialności, współdziałania w dynamicznie pojętej społeczności państwowej. W tym właśnie kontekście przykazanie miłości nabiera właściwego sensu. Skojarzenie to jednak musi przekroczyć granice narodu czy państwa. Zadaniem katechizacji jest wychowanie do pokoju, jak również do właściwej oceny organizacji międzynarodowych, przyczyniających się do powstawania solidarności ogólnoludzkiej.

Wszystkie wnioski i postulaty autora, nawet te najbardziej szokujące, rewolucyjne, są precyzyjnie wyprowadzone z nauki dokumentów soborowych. Jednocześnie czytelnik dostrzega, ile elementów naszej katechezy musi ulec zmianie, ponieważ są wyrazem innej epoki, innych potrzeb. Autor zaś ukazuje kierunek rozwoju katechezy, wychowującej odpowiedzialnych członków Kościoła, sakramentu powszechnego zbawienia, służącego Bogu w ludziach.

Ks. Jan Charytański SJ, Warszawa

HUBERTUS HALBFAS, *Fundamentalkatechetik. Sprache und Erfahrung im Religionsunterricht*, Düsseldorf-Stuttgart 1968, Patmos-Verlag — Calwer Verlag, s. 384.

Th. Filthaut w swej pracy, recenzjonowanej powyżej, wskazywał kierunek rozwoju katechezy przyszłości. Wykazywał niewystarczalność dotychczasowych form i ujęć. Swe wnioski wyprowadzał z dokumentów soborowych, a więc w oparciu o zapowiedzianą i dokonującą się odnowę Kościoła.

W tym samym nieomal czasie ukazała się książka H. Halbfasa, również krytykująca obecny stan katechezy i ukazująca perspektywy przyszłości. Między obu pozycjami istnieje niemal przepaść. Przedstawiają one dwie skrajne różne orientacje.

H. Halbfas jest profesorem w wyższej szkole pedagogicznej w Reutlingen, oraz redaktorem działu „Kirchliche Jugendarbeit” w „Katechetische Blätter”, a także znanym już w Niemczech i poza granicami Niemiec autorem dzieł katechetyczno-pedagogicznych.

Krytyka obecnego stanu katechezy, przedstawiona przez H. Halbfasa, jest w wielu punktach bardzo bliska stanowisku Th. Filthauta. W swych sformułowaniach jest jednak bardziej bezwzględna, a miejscami nawet złośliwa. Współczesnej katechezie autor zarzuca stworzenie getta religijnego oraz całkowite wyobcowanie z życia. Używane obecnie podręczniki mówią o życiu w sposób czysto formalny. Przekazują abstrakcyjną wiedzę, zamkniętą w ogólnych sformułowaniach bez związku z życiowym doświadczeniem dziecka. Wprowadzając dziecko w myślenie szablonowe, przygotowują do gotowych „pobożnych odpowiedzi”, bez rzeczywistego osobistego zaangażowania, a często nawet zrozumienia. Podręczniki te wprowadzają w moralność statyczną, moralność gotowych wskazań, podpieranych sformułowaniami imperatywnymi. Nie prowadzą jednak do odpowiedzialnego życia w dzisiejszym społeczeństwie. Nie uwzględniają jego pluralistycznego charakteru. Zupełnie nie zajmują się inaczej myślącymi, przede wszystkim przedstawicielami innych religii czy innych Kościołów chrześcijańskich, co najwyżej wspominając ich jako „biednych” pogan czy heretyków. Autor krytykuje również katechezę biblijną, zawartą w oficjalnych podręcznikach *Katholischer Katechismus* i *Glaubensbuch*, jak również we wszystkich komentarzach do tych podręczników. Zarzuca zarówno nieuwzględnienie zdobytych współczesnej egzegezy, jak i zaniedbanie aspektu egzystencjalnego na rzecz ujęcia biblicystycznego.

Dotychczas przedstawiona krytyka bliska jest powyżej analizowanym wypowiedziom Th. Filthauta. Owszem, podobne głosy można bardzo często spotkać na łamach „Katechetische Blätter”. Zaczynamy się dziwić, gdy autor lekko drwi z określenia „dziecko Boże”, używanego często w *Glaubensbuch*, a które autor radzi zastąpić codziennym słowem „dziecko”. Jeszcze bardziej jesteśmy zdziwieni, gdy autor proponuje zastąpienie „Zbawiciel” imieniem Jezus.